

Norwegia chce śledzić zakupy żywności obywateli



To już się dzieje. Norwegia zmierza w kierunku społeczeństwa całkowicie kontrolowanego, gdzie państwo chce wiedzieć wszystko, co robisz.

Wcześniej pisano o tym, że Norwegia jest wiodącym krajem, jeśli chodzi o cyfrowy dowód osobisty. Jest to niemalże konieczność, aby prowadzić nowoczesne życie. Ludzie muszą go używać do bankowości internetowej i wielu innych rzeczy. Teraz okazuje się, że Norwegia chce mieć jeszcze większą kontrolę nad obywatelami. Centralne Biuro Statystyki Państwowej (SSB) w Norwegii żąda obecnie wiedzy na temat zakupów żywności przez obywateli i śledzenia wszystkich płatności kartą.

Biuro to odegrało kluczową rolę w tworzeniu „rejestru ludowego” w Norwegii po drugiej wojnie światowej, dzięki czemu ludzie otrzymali unikalny numer identyfikacyjny zwany „numerem urodzenia”. Biuro to już wie, gdzie ludzie mieszkają i jakie mają dochody, ale teraz chce również śledzić dokładnie wszystko, co kupujesz w sklepie spożywczym. Chcą znać każdy pojedynczy artykuł spożywczy, który kupujesz. Państwo norweskie chce dosłownie wiedzieć, co jadłeś na obiad!

To idzie za daleko. To ostatnie posunięcie jest w istocie bardzo daleko idącym krokiem w kierunku społeczeństwa kontrolowanego. Idziemy teraz pełną parą do przodu. Prawie wszystkie duże sieci sklepów spożywczych w Norwegii muszą udostępniać państwu dane dotyczące paragonów. Wymogły również

na firmie obsługującej terminale kart płatniczych, zwanej Nets, udostępnianie państwu szczegółowych informacji o wszystkich transakcjach. Około 80% płatności kartą w sklepach spożywczych w Norwegii odbywa się za pośrednictwem tej właśnie firmy. „Sprzężenie z transakcjami płatniczymi dokonywanymi kartą debetową i paragonami sklepów spożywczych pozwala SSB [państwowemu biuru statystycznemu] połączyć transakcje płatnicze i paragony w ponad 70% codziennych zakupów spożywczych” – podało państwowe biuro w oświadczeniu na swojej stronie internetowej.

Spróbujcie to sobie wyobrazić! Norwegia zamierza połączyć szczegóły płatności dokonywanych kartą z paragonami ze sklepów spożywczych, aby dowiedzieć się dokładnie, jaki rodzaj żywności ludzie kupują i kto ją kupuje. Innymi słowy, Norwegia będzie śledzić dokładnie, jaki rodzaj żywności kupują obywatele. Mówimy tu o nowym poziomie kontroli państwowej.

Państwo będzie wiedziało, co jadłeś na śniadanie, obiad, kolację, wszystko. Cola, szynka, kurczak, stek, jak kto woli. Państwo będzie to wszystko widzieć. Państwo będzie śledzić wszystkie płatności Norwegii. Mówimy tu o ogromnych ilościach danych. Państwowy urząd statystyczny będzie zbierał 2,4 miliona paragonów KAŻDEGO dnia i jakieś 1,6 miliarda transakcji kartami rocznie. Aha, i jeszcze to. Te dane nie zostaną usunięte po ich zebraniu, jak podaje NRK.

Dane te zostaną następnie połączone z paragonami ze sklepu i wykorzystane do ustalenia, co dokładnie ludzie kupili. To jest przerażające!

Tak więc nie tylko państwo zbiera dane o wszystkich transakcjach kartą i łączy je z paragonami ze sklepów, aby dowiedzieć się, co dokładnie kupujesz, ale także będzie przechowywać te dane w nieskończoność. Państwo chce wiedzieć o tobie wszystko!

Jedna z sieci sklepów spożywczych o nazwie NorgesGruppen jest

bardzo niezadowolona z tego nowego śledzenia, mówiąc, że złoży skargę w tej sprawie, ponieważ twierdzi, że jest to „bardzo inwazyjne w odniesieniu do danych osobowych naszych klientów, że nie możemy się na to zgodzić bez zwrócenia się o wskazówki do Datatilsynet [organu ochrony danych osobowych w Norwegii]”.

Nawet Nets, firma zajmująca się płatnościami kartami jest krytyczna wobec tego procederu, twierdząc, że takie śledzenie może być „problematyczne i inwazyjne dla poszczególnych obywateli”.

Urząd Statystyczny twierdzi, że informacje te mogą być wykorzystane między innymi przez władze zdrowotne do obliczenia rozwoju konsumpcji żywności w Norwegii i sprawdzenia, jak to się różni w poszczególnych obszarach geograficznych. Mówią, że jest to ważne, aby znaleźć „regionalne, demograficzne i społeczne różnice w konsumpcji żywności”. Ponadto twierdzą, że te informacje o płatnościach mogą być wykorzystane do uzyskania statystyk o tym, którzy obywatele korzystają z prywatnej opieki zdrowotnej i ile pieniędzy na nią wydają.

Więc nie tylko zamierzają śledzić zakupy żywności przez obywateli, ale także śledzą inne rzeczy, takie jak osoby płacące za prywatną opiekę zdrowotną (w przeciwieństwie do korzystania z publicznej opieki zdrowotnej, która zresztą również sporo kosztuje w Norwegii). To jest torowanie drogi do społeczeństwa totalnej kontroli. (...) To, co widzimy obecnie, jest bardzo przerażające. Państwo próbuje zdobyć całkowitą kontrolę nad życiem ludzi i mikrozarządzać każdym drobnym szczegółem ich życia.

Jedynym sposobem na odrzucenie śledzenia zakupów przez państwo będzie użycie gotówki. Ale pytanie brzmi, jak długo będzie to dozwolone, ponieważ społeczeństwo bezgotówkowe jest coraz bardziej forsowane. A teraz może zaczniecie rozumieć, dlaczego to bezgotówkowe społeczeństwo jest forsowane... Aby państwo mogło kontrolować wszystko, co robicie. (...)

Norwegia wypłaci odszkodowania za skutki uboczne spowodowane preparatem AstraZeneca



Co najmniej trzy roszczenia dotyczące poważnych skutków ubocznych „szczepionki” AstraZeneca wyprodukowanej w Oksfordzie zostały podtrzymane w Norwegii, co zaowocowało rekompensatą finansową.

Dziesiątki więcej spodziewają się orzeczenia w związku z reakcjami na „szczepionkę” przeciw COVID-19.

Norweski System Odszkodowań za Uszkodzenia Pacjenta (NPE) dokona płatności na rzecz trzech wnioskodawców poważnie dotkniętych „szczepionką” Oxford-AstraZeneca, ogłoszono w piątek. Oficjalnie potwierdzili, że „szczepionka”, obecnie zawieszona w tym kraju, doprowadziła do ciężkich przypadków zakrzepów krwi i niskiej liczby płytek krwi u tych pacjentów, z których jeden zmarł.

Wśród osób, które poważnie ucierpiały w wyniku zastrzyku – później wycofanych z krajowego programu szczepień z powodu

poważnych skutków ubocznych – są pracownicy służby zdrowia, których zaszczepiono priorytetowo. Obie kobiety trafiły do szpitala w marcu, a jedna z nich, po czterdziestce, zmarła. Inny skarżący, anonimowy mężczyzna po trzydziestce, nadal cierpi na ciężkie reakcje immunologiczne.

„Z wielkim bólem trafiłem do szpitala. Przerażające było śledzenie wiadomości o innych, którzy właśnie zmarli po tej samej szczepionce” – powiedział.

Urzednicy obliczają teraz dokładną kwotę odszkodowania, poinformował dyrektor organu Rolf Gunnar Jorstad, mówiąc, że bezpośrednie powiązania między szczepionką a gorszym stanem jej odbiorców zostały ustalone i potwierdzone medycznie. Powiedział, że rodzina zmarłej kobiety również otrzyma zapłatę za jej pogrzeb.

Łącznie w Norwegii wpłynęło 77 roszczeń o odszkodowania związane ze skutkami ubocznymi „szczepionek” przeciw COVID-19. Ponad 50 z nich dotyczy AstraZeneca, są też skargi dotyczące Pfizera i Moderny. Osiem z 77 wniosków dotyczy przypadków śmiertelnych.

Jednocześnie do końca czerwca odnotowano ponad 16 000 doniesień o podejrzeniach skutków ubocznych „szczepienia” przeciwko COVID-19, podały media NRK, powołując się na Norweską Agencję Leków. Podczas gdy wiele osób skarży się na stosunkowo łagodne objawy, takie jak gorączka, ból głowy, zmęczenie i zawroty głowy, odnotowano również poważniejsze konsekwencje medyczne, w tym zakrzepy krwi, krwawienie, paraliż i ciężkie reakcje alergiczne z anafilaksją.

Według oficjalnych danych 794 osoby w Norwegii zmarły na koronawirusa. Podano około 4,2 miliona dawek „szczepionek”, a ponad 1,5 miliona osób zostało w pełni zaszczepionych. Wiele osób otrzymało „szczepionki” Oxford-AstraZeneca na początku tego roku, ale w ciągu kilku tygodni od rozpoczęcia kampanii szczepień Norweski Instytut Zdrowia Publicznego (NIPH) zalecił

rządowi zaprzestanie ich stosowania, po doniesieniach o potencjalnie śmiertelnych, rzadkich zakrzepach krwi. AstraZeneca została wtedy całkowicie usunięta z ogólnokrajowego wprowadzania „szczepionek”, podczas gdy NIPH wyraził również zaniepokojenie inną „szczepionką”, Johnson & Johnson.

Artykuł przetłumaczono z: infowars.com

23 osoby zmarły w Norwegii po przyjęciu szczepionki na COVID



Raporty napływające z Norwegii wskazują, że co najmniej dwadzieścia trzy osoby zmarły po przyjęciu szczepionki Pfizer / BioNTech na COVID-19, ale rządowy regulator powiedział, że nie widzi w tych przypadkach nic niepokojącego.

Norwegia była jednym z pierwszych krajów, które rozpoczęły szczepienia ludzi przed końcem ubiegłego roku, zaczynając od domów opieki dla osób starszych.

[W lokalnych mediach](#) odnotowano, że wśród osób, które otrzymały zastrzyk, odnotowano 23 zgony, z czego 13 było jak dotąd pozytywnie powiązanych z efektami ubocznymi zastrzyku.

Jednak dr Steinar Madsen, dyrektor medyczny krajowego organu regulacyjnego ds. Leków, Norweskiej Agencji Leków, [powiedział](#): „Nie widzimy nic niepokojącego w tych liczbach. Wszystkie zgony dotyczą osób starszych i słabych z chorobami podstawowymi”.

Raporty wskazują również, że u kolejnych 29 osób, które przyjęły szczepionkę, wystąpiły znaczące skutki uboczne. Dziewięć z tych przypadków jest krytycznych.

Wydarzenia te skłoniły Norweski Instytut Zdrowia Publicznego do zaktualizowania swoich wytycznych dotyczących szczepień na Covid-19, aby zasugerować, że korzyść ze szczepionki dla już chorych osób „może być znikoma”.

„Dla osób poważnie osłabionych nawet stosunkowo łagodne skutki uboczne szczepionki mogą mieć poważne konsekwencje” – zauważył Instytut, dodając „Dla tych, którzy i tak mają bardzo krótki okres życia, korzyści ze szczepionki mogą być marginalne lub nieistotne.”

Chociaż każdego miesiąca w domach opieki giną setki osób, sytuacja ta z pewnością jest niepokojąca, biorąc pod uwagę, że na całym świecie szczepionka jest najpierw rozpowszechniana wśród osób starszych.

W Wielkiej Brytanii [rząd ogłosił](#), że szczepionkę otrzymało już ponad jedna trzecia osób powyżej 80 roku życia.

Liczba ta odpowiada ponad milionowi osób w Wielkiej Brytanii.

Źródło:

infowars.com

„Podobnie jak podczas II wojny światowej” – norweskie wojsko patroluje granica w celu egzekwowania przepisów dotyczących COVID



Według [doniesień](#) Norwegia rozlokowała wojsko w punktach kontrolnych wzdłuż granicy ze Szwecją w celu egzekwowania przepisów dotyczących podróży w związku z koronawirusem.

Mieszkańcy twierdzą, że kontrole graniczne nadzorowane przez wojsko przypominają czasy II wojny światowej.

„To ogromna zmiana” – powiedział mieszkaniec Mory w Szwecji, który został zmuszony do wymiany prezentów świątecznych z rodziną swojej żony na środku drogi dzielącej oba kraje.

Mężczyzna powiedział, że często przebywa w domu rodzinnym tuż za granicą, ale w tym roku norwescy żołnierze uniemożliwili im przejście.

„Norwegia aktywnie działa, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się infekcji i dlatego zdecydowała się ściśle monitorować przejścia graniczne ze Szwecją z siłami wojskowymi Straży Krajowej”, informuje [SamNytt](#).

„Szwedzki reporter na przejściu granicznym w Dalarna powiedział, że sytuacja jest podobna do tego, jak wyglądała

podczas II wojny światowej”.

Aby Szwedzi mogli w tej chwili wjechać do Norwegii, muszą najpierw przedstawić negatywny test na COVID-19, a 10-dniowa kwarantanna jest nadal wymagana.

Źródło:

europe.infowars.com